Num: 96.

GAZETA WARSZAWSKA.

WE SRZODĘ DNIA 30. LISTOPADA ROKU 1774.

Z Warſzawy d. 30. Liſtopada.

Dnia dziſieyſzego, iako w dzień *S. Iędrzeia* Apoſtoła, Kościoł tuteyſzy Parafialny pod imieniem tegoż Swiętego Apoſtoła zoſtaiący, pierwſzy raz po uczynioney erekcyi teyże Parafii, pomieniony dzień S. Patrona ſwoiego, z Nieſzporami, Kazaniami i Mſzą Wielką, przy wyborney muzyce, iak nayuroczyściey obchodzi.

Z WŁOCH.

Z Mantuy dnia 4. Liſtopada.

J. X. *Ricci* niegdy Generał *Iezuicki*, z Zamku *S. Anioła* do *Collegium Kardynalſkiego* przyſłał liſt, w którym ten ośmdzieſiątletni prawie ſtarzec o to iak nayuſilniey proſił, aby mu dozwolono odprawowania

Mszy S. i przysłano mu z prywatney iego niegdy Biblioteki kilka kſiążeczek duchownych, z którychby mógł naywiękſzą w tym razie mieć dla ſiebie pociechę. *Collegium Kardynalſkie* maiąc wzgląd na tak ſkromne prozby, zezwoliło chętnie na to, i Imci X. *Alſaniemu* rozkazało, aby mu wydał z Biblioteki owych Autorów duchowne dzieła. Wſzakże tenże Imć X. *Alſani* odpowiedział, że te wſzyſtkie święte wymienionych Autorow dzieła równo z innemi kſięgami dawno iuż przedał. Z tym wſzyſtkim zalecono mu ieſt od tegoż *Collegium Kardynalſkiego*, aby koniecznie ſtarał ſię zadość uczynić chęci owego Starca, w tak ciężkim ſtanu ſwoiego razie na ſamey pobożności całą pociechę ſwą zaſadzaiącego. (*)

Liſty niektóre *Rzymſkie* donoſzą nam, że 20. bliſko Kardynałow dali ſobie mocne ſłowo, nie innego obierać na Papieſtwo, iak tylko tego, którego wedle ſumnienia osądzą być naygodnieyſzym; a to bez żadnego względu ani na doſtoyność, ani na urodzenie, ani na zalecanie Dworów: owſzem niedopuſzczać żadnego przymuſu w wyciſkaniu po ſobie kreſek na kogożkolwiek. Twierdzą też i to, że Dwory *Europeyſkie* niechcą ſię iuż zgoła wdawać w obieranie przyſzłego Papieża.

Z HOLLANDYI.

Z Utrechtu dnia 9. Liſtopada.

Liſty odebrane z *Rzymu* doniosły nam, że mimo uczynioney przez Kawalera *Monino* Poſła *Hiſzpańſkiego* Proteſtacyi, *Conclave* chce przy-

---

(*) *Ze Chrześcianin, maiąc przed oczema Krzyż Chryſtuſów, mężnie by naywiękſze przeciwności znoſi, rzecz ieſt chwalebna, ale mniey dziwna. Dziwnieyſza, że ſamym tylko rozumem wſparci Poganie, utratę wſzyſtkich dobr ſwoich za nic mieli, a na ſamey cnocie i mądrości całą ſwą fortunę zaſadzali. Trzyſta i daley lat przed Chryſtuſem,* Demetryuſza *Króla* Macedonſkiego *żołnierze Miaſto* Megarę *rabuiąc, cały też maiątek* Stylpona *Filozofa ſławnego tamże mieſzkaiącego zrabowali i córki iego w niewolę wzieli. Przywołany do Króla Filozof i ſpytany, ieżeliby co w tym rabunku utracił? weſoło odpowiedział: „Moie „ wſzyſtko całe. Utraciłem wiele; ale nic mego. Cokolwiek*

ſtąpić iak nayprędzey do obrania Papieża, nieczekaiąc na przyiazd *Niemieckich*, *Francuſkich* i *Hiſzpańſkich* Kardynałow. Przyczyna tego poſpiechu ieſt ta, że ta ſtrona. która ſię odwoływała do czekania przyiazdu pomienionych Cudzoziemſkich Kardynałow; ſama nie czekaiąc na nich, mało nieuczyniła w tych dniach Papieżem Kardynała *Negroni*; a to (iak mówią) tym ſposobem: Pewny Kardynał z ſtrony Dworow Cudzoziemſkich, proſił Kardynała Camerlinga *Rezzonico*, aby dla uczynienia tylko honoru Kardynałowi *Negroni*, chciał z ſwoiey partyi dać 8. kreſek, dla którego ſam z ſwey ſtrony obiecał poſtarać ſię o 4. kreſki. Kardynał *Rezzonico* nie ſpodziewaiąc ſię iakiego podeyścia, obiecał zrazu to uczynić; ale gdy rzecz otworzył ſwoiey ſtrony Kardynałom, uradzono nic niemówiąc proſzącemu, zamiaſt 8. dać tylko 4. kreſki; co ſię i ſtało. Gdy przyſzło do kreſkowania, pokazało ſię, że ów Kardynał proſzący, nie 4. (iak obiecał ale 13. kreſek wprowadził do *Scrutinium*; do których, gdyby obiecane 8. dane były od Kar-

„ *mi dać mogłeś, i cokolwiek mogłeś mi odebrać; to niebyło moie,*
„ *ale twoie. Mòy maiątek, moie dziatki, nawet życie moie własne;*
„ *nie moie to, ale twoie. Sama tylko ma cnota i mądrość; to mo-*
„ *ia, a nie twoia. Tę, choćbyś nayobſzernieyszą u ręki matnią,*
„ *w ſamych wnętrznościach i ſercu mym chciał łowić; przyrze-*
„ *kam że nieułowiſz: bo ta iedynie moia, a wcale nie twoia. Nie*
„ *pytay mię, ieślim po rabunku uboższy? rachuy ſię raczey z ſo-*
„ *bą, czyliś z mego bogatſzy? Ieżeli moim kawałkiem utyieſz:*
„ *nie dziękuy mnie, ale tobie; bo to twoie, nie moie. Ieżeli też*
„ *tymże moim kęsem nieſtrawności i kolki nabędzieſz: nie winuy-*
„ *że mnie, ale ciebie; bo to nie moie, ale twoie. Widzę iż wſzyscy*
„ *płaczą, a iam weſoł; ſłyszę narzekaiących na ſtratę, a ia cały;*
„ *u wſzyſtkich krwawa woyna, a u mnie pokòy.* „ Habebat (*mòwi o tym wielkim Filozofie* Seneka, *i ſam wielki Filozof*) ſecum vera bona, doctrinam ſcilicet & virtutem, in quæ hoſtis manum inijcere non poterat: at ea, quæ á militibus diripiebantur, non judicabat sua. Ita inter micantes ubiq; gladios, & ruentium tectorum fragorem, uni homini pax fuit.

dynała *Rezzonico*, Kardynał *Negroni* byłby iuż Papieżem.

Z ANGLII.

Z Londynu dnia 4. Listopada.

P. *Wilkies* dnia wczorayszego z licznym pocztem udał się do Imci Pana Kanclerza, oznaymuiąc mu prawnie o swym wybraniu na wysoką *Lord-Maira Londyńskiego* dostoyność. Kanclerz oświadczywszy się, że ma zlecenie od J. K. Mości, aby potwierdził ten wybor uczyniony przez Obywatelow *Londyńskich*, wziął Pana *Wilkies* za rękę i posadził przy sobie po prawey stronie; a po uczestowaniu i piciu po kilka kroć zdrowia Pana *Wilkies*, pożegnał się z nim, z wielkim z obustron grzeczności oświadczeniem. Na karecie w którey P. *Wilkies* przyieżdzał do Kanclerza, napisane były te słowa *Arcui meo non confido.* To iest: *Łuk mòy sam z siebie nie tęgi.*

Z SZWECYI.

Z Sztokolmu d. 25. Październ.

Zwyczay brania na tortury winowayców, dla przymuszenia ich do szczyrego wyznania popełnionych zbrodni i do wydania wspoł-winowayców swoich, że w tym Królestwie od kilku iuż lat zniesiony iest, ieszcze cięższe nierównie niźli dawniey na to mieysce wymyślone były więzienia dla zbrodniów. Gdy zaś Król Imć w Roku 1772. i tę surowość rozwolnił łaskawie, tym czasem zaś zwierzchności Sądowey niestaie sposobów do wywiedzenia się od zbóyców poimanych o wspołuczestnikach ich zbrodni; taż Zwierzchność podanym Krolowi Iegomości pismem przełożyła potrzebę większey w obchodzeniu się z takowemi więźniami surowości, dla łacnieyszego wymacania i ukarania Złoczyńców; inaczey albowiem, folguiąc zbrodniom, spokoyność powszechna zawsze będzie zamieszana.

Z PRUS.

Z Berlina dnia 29. Październi.

Imć Pan Henryk *de Beville* Pułkownik Woysk J. K. Mci, ożeniwszy się w roku 40. wieku swego, a przeżywszy lat 50. w stanie małżeńskim, dnia 25. miesiąca teraźnieyszego obchodził uroczyście puł wieku pożycia swego z małżonką swą z domu *de Montolieu.* Liczy 7. dzieci, a 14. wnuków.